

W KASIE ZAPŁACISZ KARTĄ

Od grudnia Spółdzielnia wprowadziła dodatkową usługę w kasie, a mianowicie możliwość płatności kartą kredytową i płatniczą.

Mamy nadzieję, że usprawnieni to i ułatwi Państwu dokonywanie wszelkich opłat związanych na rzecz Spółdzielni. Należy pamiętać, że w tym przypadku wpływ środków na konto Spółdzielni nastąpi w kolejnym dniu roboczym.

Transakcje bezgotówkowe są bezpiecznym i powszechnym sposobem dokonywania płatności – znakiem naszych czasów. Oczywiście mieszkańcy nie ponoszą żadnych dodatkowych kosztów związanych z dokonywaniem płatności w tej formie.



SAMA RAMA I SPÓŁDZIELNIA UHONOROWANE!

Klub turystyki rowerowej „Sama Rama” działający przy spółdzielczym Domu Kultury został laureatem plebiscytu „Instytucja Roku w Działaniach na Rzecz Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego”. Na trzecim miejscu w tej kategorii uplasowała się nasza Spółdzielnia. Plebiscyt organizowany jest od pięciu lat wspólnie przez Pomorską Radę Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, Pomorski Ośrodek Ruchu Drogowego i redakcję „Dziennika Bałtyckiego”. Celem akcji jest wyróżnienie i docenienie instytucji, które bezinteresownie podejmują działania na rzecz bezpieczeństwa pieszych, kierowców i rowerzystów.

Konkurs odbywał się w dwóch etapach. Pierwszy z nich polegał na głosowaniu (internetowym, smsowym) – i tu „Sama Rama” zdeklasowała konkurencję otrzymując 1280 głosów. Następnie – biorąc pod uwagę preferencje głosujących, kapituła konkursu wybrała zwycięzców.

Uroczyste ogłoszenie wyników nastąpiło w ubiegłą sobotę w PORD w Gdańsku. W imieniu klubu „Sama Rama”, w obecności sporej grupy jej członków, dyplom odebrał szef „SR” – Roman Łuczak. Natomiast w imieniu Spółdzielni – zastępca prezesa Zarządu, Elżbieta Pawlak.



KOLEJNY PARKING GOTOWY

Na początku tego tygodnia zakończyły się prace związane z budową parkingu przy budynku Gdańska 10. O dodatkowe miejsca parkingowe w tym rejonie wnioskowali mieszkańcy budynku. Dzięki pozyskanym oszczędnościom budowa parkingu zostanie dodatkowo zrealizowana w ramach funduszu remontowego na ten rok.

Firma wykonująca te prace aktualnie przystąpiła do wymiany należących do Spółdzielni chodników wzdłuż nowo powstałego placu zabaw i siłowni zewnętrznej przy bud. Gdańska 33-37. Dotyczyć to będzie chodnika od strony budynku Gdańska 33 i chodnika od strony budynku Gdańska 37. Wzdłuż nowych chodników planuje się postawienie ławek parkowych. Zakończenie tych prac planowane jest jeszcze w tym roku.

Red.



WYWÓZ WIELKOGABARYTÓW

Przypominamy, że odpady wielkogabarytowe są wywożone z poszczególnych jednostek osiedla raz w tygodniu. Taki system ma spowodować, żeby odpady nie zalegały przy pergolach śmietnikowych, a tym samym nie szpeciły otoczenia naszych budynków. Niestety, zdarza się, że mieszkańcy wystawiają je po terminie wywozu i np. zniszczone kanapy, meble czy sprzęty stoją przez kilka dni – i są nierzadko dewastowane. **Zwracamy się z prośbą do mieszkańców, aby wystawiali zbędne gabaryty w terminach podanych w tabelce obok.** Dzięki temu śmieci, których chcemy się pozbyć, zostaną od razu wywiezione i nie będą przez kolejnych kilka dni „straszyć”.

Odpady wielkogabarytowe, wywożone są:

**WE WTORKI (jednostka D, jednostka E i Osiedle Żeglarzy i Szkutników) oraz
W CZWARTKI (jednostka C i Osiedle Centrum)**

Odpady wielkogabarytowe, które chcemy wyrzucić, należy postawić

PRZY PERGOLI ŚMIETNIKOWEJ (nie w środku)

WIECZOREM POPRZEDNIEGO DNIA

(tj. odpowiednio w poniedziałek lub środę)

Do Redakcji wpłynęły dwa pisma od mieszkańca, z prośbą o poruszenie tematów na łamach „Naszych Spraw”, co też czynimy.

PODRZUCONE ŚMIECI – WRACAMY DO TEMATU

„W jednym z tegorocznych numerów „Naszych Spraw” został poruszony problem wyrzucania śmieci przez mieszkańców domków do spółdzielczych śmietników. Chciałbym powrócić do tematu i zastanowić się, gdzie jest „złoty środek”.

Będąc świadkiem takiej sytuacji, zapytałem osobę wyrzucającą śmieci, czy tu mieszka. Pan w średnim wieku, wyciągając trzy wielkie wory śmieci z samochodu, wymownie się uśmiechnął. Na co podszedł młody człowiek – jak później się okazało, mieszkaniec bloku – i prowokująco kontynuował rozmowę. Wy tłumaczyłem, iż jeśli jest pan mieszkańcem, takie pytanie nie powinno być dziwne. Po czym panowie wsiedli do samochodu i szybko odjechali, co uniemożliwiło mi zgłoszenie tej sprawy na straż miejską.

Sprawa ponownie mnie poruszyła, gdy zaobserwowałem z balkonu, jak podjechał pan i nie mając kluczy do śmietnika, pozostawił śmieci pod śmietnikiem. Sprawa miała miejsce w sobotę, więc przez całą niedzielę śmieci pozostały przed śmietnikiem.

Śmietniki często pozostają otwarte ze względu na osoby bezdomne, zepsute zamki lub samych mieszkańców. Osobiście myślę, że lepiej jest, gdy ludzie wyrzucają śmieci do śmietników – nawet gdy za to nie płacą – niż po lasach czy łąkach. Jednocześnie uważam, że ogradzanie parkingów szlabanami czy ogradzanie osiedli również nie jest dobrym rozwiązaniem.

Wydaje mi się, że zgłaszanie takich spraw na straż miejską posiada pewną ułomność, ponieważ mandat winien być wystawiony niezwłocznie i na podstawie dowodów, a nie zgłoszenia.

Chciałbym podjąć temat wspólnie z redakcją, zakładając, iż nie ograniczamy własnej wolności bramami, szlabanami itp. Jednocześnie „czynnie” przeciwstawić się problemowi.”

Generalną zasadą obowiązującą na naszym osiedlu jest zamykanie na klucz wejść do pergoli śmietnikowych. W praktyce wygląda to jednakże różnie. Gdy pergola jest zamknięta, to nikt spoza osiedla, nieposiadający kluczy, nie wyrzuci śmieci (ogranicza to też specyficzne spotkania towarzyskie). Jednakże osoby, które podrzucają nam odpady, w przypadku, gdy nie mogą dostać się do środka – zwyczajnie swoje worki zostawiają przed pergolą. Robią to także mieszkańcy, którzy zapomnieli wziąć klucze z domu... Pozostaje pytanie, co lepsze? Wydaje się, że mimo wszystko lepiej, by wszystkie odpady trafiały do pojemników.

Niemniej jednak, gdy jesteśmy świadkiem podrzucania śmieci przez przyjezdnego, jednak warto – poza ewentualnym zwróceniem uwagi – odnotować nr rejestracyjny jego samochodu, ale przede wszystkim zrobić zdjęcie i wtedy zgłosić do Straży Miejskiej.

Redakcja

OŚWIETLENIE PRZED KLATKAMI

„W okresie zimowym zmrok zapada bardzo szybko. Przed blokiem jest ciemno, a pod klatką ciężko znaleźć klucze „chowające się” w kurtkach, plecakach, torebkach czy siatkach. Często po tym, jak ktoś zapali światło przed klatką, znajdują się lokatorzy, którzy przypuszczam przyzwyczajeni dziwnymi zwyczajami sztucznej oszczędności gaszą światło. Wydaje mi się również, że lokatorom, którzy kończą swój dzień przed zmrokiem i o godzinie 16-17 nie opuszczają już mieszkań, nie zależy na tym, aby światło było zapalone.

Z pewnością żarówki, które są zamontowane są energooszczędne. Biorąc pod uwagę, iż żarówka o mocy 60W pracuje 10 godzin dziennie koszt wynosi 0,36 PLN, co przez 30 dni wynosi niecałe 11 zł dzielone na wszystkich mieszkańców (ok. 1-2 zł/m-c). Przy żarówce 40W koszt dziesięciogodzinnego czasu pracy spada do 0,24 PLN.

Czy takim kosztem mieszkańcy chcą zaoszczędzić na bezpieczeństwie? Przecież gdy światło jest zgaszone, nie widzimy, kto stoi przed klatką. Tym bardziej w bloku, przy którym mieszkam (Gdańska 41), gdzie dojście do klatki jest długie. Zgłaszałem się do SM „Janowo” o zamontowanie tam czujek ruchu, które załatwiłyby sprawę, ale w odpowiedzi otrzymałem uzasadnienie, że Walne Zgromadzenie postanowiło inaczej. Czy w końcu pozbawić się pragmatycznego wynalazku, który ma na celu pomóc nam w codziennym życiu? Wydaje mi się, że gdy mieszkańcy zobaczą prawdziwe koszty, sprawa może się rozwiązać.”

We wszystkich budynkach, w których zostało wymienione oświetlenie na nowe – kroczące wewnątrz klatek oraz zmiernicze na zewnątrz (a jest to sukcesywnie dokonywane każdego roku) - lampy przed wejściem do klatek schodowych zapalają się o zmierzchu i mogą palić się w trybie ciągłym. Pierwotnie po zmodernizowaniu oświetlenia planowano, by nigdzie nie było możliwości wyłączenia światła, jednakże na skutek lawiny wniosków mieszkańców Spółdzielnia pozostawiła wyłączniki oświetlenia zewnętrznego przed wejściem do klatek schodowych.

Tak jak to wylicza autor listu, faktycznie koszt oświetlenia zewnętrznego jest niewielki – w przypadku Spółdzielni jest jeszcze niższy, bowiem w oprawach instalowane są żarówki o mocy 11W.

Tak więc nic nie stoi na przeszkodzie, by oświetlenie zewnętrzne po zmroku – właśnie ze względów bezpieczeństwa i wygody – paliło się do rana. To wolna decyzja mieszkańca każdej klatki. Na wniosek wszystkich możliwa jest także w danej klatce - likwidacja wyłącznika.

PS. Niestety, nie jest nam znany temat wniosku dot. montażu czujek ruchu – Walne Zgromadzenie również nie zajmowało się tym tematem.

Redakcja

WINDY ZEWNĘTRZNE NA OSIEDLU?

W poprzednich wydaniach „Naszych Spraw” pisaliśmy na temat ankiety „Czego jeszcze potrzebujemy na osiedlu?”, która została przeprowadzona w celu poznania potrzeb mieszkańców osiedla. Wśród zgłoszonych pomysłów znalazło się kilka dotyczących montażu wind zewnętrznych – dobudowanych do klatek schodowych. Nie jest to pomysł nowy, był zgłaszany też kilkakrotnie podczas zebrań Walnego Zgromadzenia.

Zarząd Spółdzielni od jakiegoś czasu analizuje ten temat. Zdaje sobie sprawę, że wszyscy chcą żyć wygodnie, windy to też pomoc dla wielu osób starszych, mieszkających na wyższych kondygnacjach, dla których wejście po schodach nierzadko staje się bardzo uciążliwe, a nawet niemożliwe.

Na rynku jest spora liczba firm, które zajmują się sprzedażą i montażem wind, w tym zewnętrznych. Jednakże trzeba jasno powiedzieć, że koszt jednej windy z montażem na 4-5 przystanków to koszt rzędu 120-160 tysięcy złotych. Jest to koszt samej windy i jej montażu,

do tego należy **dodać** koszt prac budowlanych (przebudowy klatki schodowej oraz budowy zewnętrznego szybu windowego).

W zasobach Spółdzielni są 352 klatki schodowe bez wind. Zakładając minimalny koszt zakupu windy, czyli 120 tysięcy złotych (bez dodatkowych wymienionych wyżej kosztów) – w skali całej Spółdzielni – byłby to wydatek rzędu **ponad 42 milionów złotych**. Jest to kwota przekraczająca wszelkie możliwości finansowe Spółdzielni. Niestety, w Polsce nie istnieją żadne programy, z których można byłoby ubiegać się o dofinansowanie takiego przedsięwzięcia. Oczywiście mieszkańcy danej klatki schodowej teoretycznie mogliby zrealizować taki pomysł, ale sami musieliby pokryć jego koszt.

Zatem, niestety, mimo zrozumienia tego problemu, na dzień dzisiejszy realizacja takiej inwestycji jest praktycznie niemożliwa.

Zarząd Spółdzielni

Stowarzyszenie „Pomóż Sąsiadowi”

zachęca wszystkich mieszkańców do wzięcia udziału w dorocznej akcji zbierania żywności dla najbardziej potrzebujących mieszkańców Rumi

„SERCE W KONSERWIE”

piątki - 4 i 11 grudnia w godz. 12.00 - 18.00

soboty - 5 i 12 grudnia w godz. 10.00 - 16.00

Zbiórka artykułów spożywczych w ramach akcji „Serce w Konserwie” odbędzie się w następujących sklepach:

- **Delikatesy „ALBO”** – ul. Grunwaldzka (przy „Żyrafie”)
- **Super Sam** – Pomorska
- **Delikatesy „Lewiatan”** – skrzyżowanie ulic: Dąbrowskiego z Gdańską (Janowo)
- **Delikatesy „Lewiatan”** – ul. Dąbrowskiego (Rumia Centrum)
- **„TESCO”** – ul. Wybickiego
- **Delikatesy „Piotr i Paweł”** – ul. Gdańska
- **Delikatesy „Falko”** – ul. Dąbrowskiego
- **„Netto”** – ul. Dąbrowskiego



Jest to już piętnasta z rzędu organizowana przez Stowarzyszenie akcja zbierania artykułów spożywczych przeznaczonych dla najuboższych mieszkańców Rumi. Wolontariuszami w akcji Serce w Konserwie są uczniowie z Ekologicznej Szkoły Społecznej, rodzice oraz członkowie Stowarzyszenia Pomóż Sąsiadowi.

„Serce w Konserwie” jest akcją integralnie związaną z wieczerzą wigilijną, organizowaną przez Stowarzyszenie oraz MOPS. Sklepy, w których będziemy prowadzić akcję zbierania artykułów spożywczych, będą specjalnie oznaczone i oplakatowane, a wolontariuszy rozpoznamy po charakterystycznych żółtych koszulkach i czapeczkach mikołajowych.

LITERACKI KLUB DYSKUSYJNY

Serdecznie dziękujemy za przybycie wszystkim osobom, które pojawiły się na pierwszym spotkaniu naszego klubu.

Następne spotkanie już **16 grudnia o godzinie 18.**

Przedmiotem dyskusji na tym spotkaniu będzie powieść Johna Kennedy’ego Toole’a pod tytułem „Sprzysiężenie głupców” (alternatywne tłumaczenie – „Sprzysiężenie osłów”).

Serdecznie zapraszamy do przeczytania tej powieści oraz do dyskusji na naszym spotkaniu.



Dom Kultury SM Janowo

Przewodniczący Klubu
Łukasz Brzeziński





Jak od XV wieku w Europie przedstawiano grzech

Wystawa w gdańskim Muzeum Narodowym

Przeczytałem o tym w jakiejś gazecie – obrazy grzechu w sztuce europejskiej przez ostatnie 500 lat z okładem! To coś dla mnie! Zarezerwowałem rodzinę na którąś niedzielę i wspólnie odwiedziliśmy Zieloną Bramę i ekspozycję na Toruńskiej. Były to dwie wyprawy, bo ekspozycja w każdym z tych oddziałów muzeum jest tak potężna, że na raz połknąć się tego nie dało!

Zebrano wspaniałą kolekcję obrazów i rzeźb z najlepszych polskich galerii i z siedmiogrodzkiego Muzeum Brukenthala. A że zagadnienie obszerne – więc mamy tam kilka tematów, od raju i jego utracenia poczynając. Ale prócz „Biblii” jest i mitologia, jest też o strachu, o polityce, o władzy. Pokazywane są różne grzeszne sytuacje, zdrady i pożądliwości.

Jak grzech to i kara – więc wyeksponowano dzieło Memlinga i podobne – o Sądzie Ostatecznym traktujące. Jak grzech, to i walka ze złem – w tym oczywiście prym wiedzie Miles Christianus – żołnierz, rycerz Chrystusa, pogromca zła, metaforyczne uosobienie cnót wszelakich [ale głównie rycerskich] i niedościgły wzór do naśladowania.

Chciałbym przedstawić Państwu kilka eksponatów, które podobały mi się najbardziej, głównie ze sposobu przedstawienia tematu.

I tak w części „rajskiej” najbardziej wzruszyła mnie rycina przedstawiająca dwoje spłoszonych grzeszników ukrytych w kolczastych zaroślach i trwożnie nasłuchujących – wszak zapewne przed chwilą Bóg spytał „Adamie, gdzie jesteś?”.

Przepiękna jest „Alegoria drogi cnót i występku”. Tych cnotliwych jest raptem czterech i w trudzie wspinają się do nieba. Ale występnych jest masa! Pędzą ku zagładzie, bowiem za chwilę wpadną w tryby szesnastowiecznej wersji maszyny sortującej – najpierw zbiorczy lej, niżej tarcza z otworami różnej wielkości i na dole – paskudne czorty ręcznie transportujące grzeszników do właściwych kręgów piekieł. Zmyślna diabelska automatyka z elementami rękodziela!

Jest jeszcze sporządzona w połowie XVI wieku rycina nazwana „Wiara oczyszczająca ludzkie serca we krwi Chrystusa”. To trzeba zobaczyć, bo przekaz jest tak dosłowny, tak pozbawiony wszelkiej alegorycznej mgiełki, że aż pisać o tym „nie uchodzi”.

Są różne zabawne nazwy i tytuły – mały ścienny pojemniczek na wodę święconą nosi na wystawie nazwę „Kropielniczka”. Jako autor obrazu przedstawiającego Marię Magdalenę figuruje „Mistrz Półfigur Kobięcych I poł. XVI w. Antwerpia”. Faktycznie postać jest kobięca i siedząca, więc widać tylko połowę jej figury ☺.

Bardzo pozytywnym elementem ekspozycji są tablice ze szczegółowymi opisami różnych

przedstawianych sytuacji i zagadnień – co rozumiano pod pojęciem grzechu, co to dobro, jak niewiedza skłaniała człowieka do popełniania pomyłek i wiele innych cennych informacji. Wydaje mi się, że opisy te są nieco zbyt obszerne i może nie do końca czytane, jednak zapewne bardzo przydatne na przykład dla zwiedzających wystawę zorganizowanych grup młodzieży. Ale dorosłym też się przydają – wiem to po sobie.

Spacerując wzdłuż szeregów obrazów, rycin i rzeźb, miałem jeszcze jedną uciechę – w wielu przypadkach wielce skomplikowanym było ustalenie, co skłoniło autorkę wystawy do umieszczenia w ekspozycji dotyczącej zobrazowania grzechu, winy, kary, walki ze złem i niebieskiej nagrody, tak więc co skłoniło do umieszczenia na takiej wystawie jakiegoś konkretnego dzieła. Podam tu dwa przykłady mojej porażki w takim dochodzeniu – obraz „Odpust na wsi” Franciszka Kostrzewskiego z 1866 roku – kościółek, kramy, wieśniacy, muzykanci, wozy i konie – no, gdzie tu grzech? Albo bardzo znany obraz Stanisława Lentza będący reakcją na rewolucję 1905 roku – namalowany w roku 1910 „Strajk” – trzech stojących razem, zdeterminowanych robotników, zaciskających pięści, spoglądających stanowczo, wręcz groźnie. Kto grzeszy – oni, bo strajkują, czy może pracodawca, a może zaborca?

Jednym słowem – każdy widz poszuka sobie czegoś ciekawego. Tylko nogi bołą, bo chodzenia sporo.

Dodać tu jeszcze należy, że z muzealnego foyer można sobie wziąć ciekawy folder pn. „Ścieżka edukacyjna” opisujący trasę spaceru po zabytkach gdańskiej starówki z lokalizacją obiektów jakoś związanych z tematyką wystaw [lokalizacja jest super dokładna – np. w *Bazylice Mariackiej jest piętnastowieczna Tablica Dziesięciorga Przykazań – na 7. filarze po północnej stronie kościoła !*]

Aż się więc prosi, by nagrodzić swą obecnością widoczny trud i zaangażowanie autorki i jednocześnie kuratora wystawy, pani dr Beaty Purc-Stępnia. Na ten chwalebny i pożyteczny krok mamy na szczęście sporo czasu – obie części wystawy [na Długim Targu i na Toruńskiej] czynne będą do końca stycznia 2016 roku.

Zbigniew Rachwald

PS. Entuzjastów informuję, iż w tym samym czasie, ale w Warszawie, w tamtejszym Muzeum Narodowym, otwarta jest wystawa Mistrzowie Pastelu, chyba najbardziej wyrafinowanej formy tej sztuki, na subtelnej granicy malarstwa i grafiki – czyli ekspozycja dzieł twórców posługujących się specjalnego rodzaju kredkami. Tam m.in. Boznańska, Wyczółkowski, Wyspiański, Witkacy...

ZAMYKAJMY OKNA NA KLATKACH SCHODOWYCH I W PIWNICACH

Prosimy o zamykanie okienek piwnicznych i na klatkach schodowych. Uniemożliwi to nadmierne wychładzanie, a także wchodzenie gryzoni do piwnic.

DAWNA I DZISIEJSZA RUMIA

W listopadowy wieczór odbyła się w „Stacji Kultura” promocja kalendarza na rok 2016. Firmuje go rumskie Stowarzyszenie Artystów „Pasjonat”, działające od 2011 roku, a środki na wydanie wyasygnował Urząd Miejski. Czołową stroną kalendarza i każdy z kolejnych miesięcy ozdabiają zdjęcia olejnych obrazów autorstwa 13 członków Stowarzyszenia. Na odwrocie czołowej strony znalazła się m. in. także poetycka notka pt. „Rumia pełna skarbów” autorstwa p. Joli Kitowskiej. Miło przeczytać, że Rumia to miasto, które posiada „artystyczną duszę”. To również „piękni ludzie, którzy sprawiają, że życie tutaj to przygoda i przyjemność”.

A obrazy jakich obiektów znalazły się na stronach kalendarza? Wymienię tu tylko kilka. Stronę czołową zdobi „Dworek pod Lipami” (MDK) z parkiem w tle – jest to według opinii osób ankietowanych najbardziej urokliwe miejsce w Rumi. Także sąsiadująca z nim siedziba Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego (z 2002 r.) ładnie się tam prezentuje przy sierpniu. Z Janowa trafnie wybrano kościół pw. św. Jana z Kęt. A z dawnej Rumi? Z tej najdawniejszej oczywiście ruiny zabytkowego kościółka pw. najpierw św. Stanisława, potem św. Mikołaja i Krzyża Świętego. Jak wiemy, poza nim wraz ze starym, otaczającym go cmentarzem nie mamy w Rumi innych obiektów architektonicznych, które nam się kojarzą z określeniem „zabytek”. Owszem, formalnie do nich zalicza się wszystkie budynki sprzed wojny, ale czy na obecny kościół w Starej Rumi patrzymy jak na zabytek? Powstał w latach 1913-1918, a więc ma już swoje lata (jest w kalendarzu!), jednak wzrokowo tego nie widać. Podobnie „Biały Dworek” („Hotel Claassen” 1903) – tego nie ma w kalendarzu. Czasy przedwojenne w części przypominają obraz zabudowy pl. Kaszubskiego, natomiast wiadukt, poczta, budynek Urzędu Miejskiego (za osnieszonymi drzewami) – to już okres PRL.

Wracając do rumskich zabytków, te z XVIII wieku uległy już dość dawno rozbiórce. Zrekonstruowany tzw. zajazd Sobieskiego z Zagórza teraz wita przy samym

wejściu zwiedzających skansen we Wdzydzech. Śladu nie ma po pielgrzymkowej kaplicy obok obecnego Banku PKO BP; wybudował ją były właściciel dóbr wejherowskich, Piotr Przebendowski; jej mury przetrwały sporo lat po wojnie, jednak pozbawione opieki niszczały podobnie jak zajazd. Solidne fundamenty i mury ewangelickiego kościoła z 1858/9 w Starej Rumi posłużyły w latach 60. XX w. do rozbudowy Szkoły Podstawowej nr 1. Tego wszystkiego oczywiście w kalendarzu nie ma.

Przy okazji: dziś mówimy o „Starej Rumi”, ale takie określenie jest niehistoryczne, czysto umowne. Na ogół wiadomo tutejszym mieszkańcom, że Rumia (Rumina, Rumna, Rumla) była od końca XII w. aż do pierwszego rozbioru Polski (1772) cysterską wioską. Jedną z 40 – 50 wiosek, jakie gospodarni oliwscy cystersi posiadali dzięki hojności gdańskich władców i prywatnych osób. Z własną parafią, kościołkiem i cmentarzem. Tamta Rumia była rozległa; folwark i wieś dysponowały 60 włókami (ok. 1040 ha) ziemi uprawnej, do tego łąkami na tzw. Mościch Błotach. Tereny dzisiejszego Janowa (do obecnej ul. Sobieskiego) i centrum też leżały w granicach wioski.

Janowem (a właściwie Johannisdorf!) stały się dopiero w 1830 r., kiedy to Georg Ludwig Hannemann nadał taką nazwę nowemu folwarkowi (obecnie resztówka pp. Żelewskich) i domkom pracowników. Uczcił w ten sposób pamięć ojca, Johanna Hannemanna, który w 1818 r. wykupił pocysterską ziemię, upaństwowioną przez pruskiego zaborcę. Johann podzielił całość gruntów między dwóch synów: starszy Martin dostał rumski folwark, młodszy Georg – obszar gruntów graniczący z Cisową. O Hannemannach w Rumi jeszcze wiadomo w połowie XIX w., gdyż wspomniany wyżej ewangelicki kościół powstał na parceli darowanej przez Hannemanna. Jednak po koniec XIX odnotowano innego właściciela folwarku w Janowie – Miotka. Sądząc z nazwiska, Kaszubę...

Jerzy Hoppe

Informujemy, że większość dróg przelotowych przez nasze osiedle jest własnością Gminy Rumia i to na niej spoczywa obowiązek ich utrzymania, w tym odśnieżania.

Poniżej podajemy wykaz dróg gminnych, których odśnieżanie znajduje się w gestii Miasta. W przypadku uwag co do utrzymania właśnie tych dróg prosimy o kontakt z Wydziałem Polityki Gospodarczej, Mieszkaniowej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Rumi, pod nr tel.: 58 679-65-60.

Drogi gminne na janowskim osiedlu:

Jednostka C

- ul. Gdańska wraz z chodnikami (główna),
- wjazd oraz droga wzdłuż budynku przy ul. Gdańskiej 33 do ul. Gdańskiej 41 wraz z wyjazdem w kierunku ul. Pomorskiej z chodnikami,
- ul. Gdyńska z chodnikami,
- wjazd oraz droga wzdłuż budynków przy ul. Gdańskiej 37-39, Wrocławskiej 31, Krakowskiej 10 wraz z chodnikiem i zatoką postojową przy ul. Krakowskiej 10 do wylotu z ul. Wileńskiej,
- ul. Krakowska (nowo wybudowana droga i parking),
- ul. Wileńska, Elbląska z parkingiem, ul. Opolska 2-4,
- ul. Warszawska – wjazd w kierunku budynków przy ul. Warszawskiej 24-26 do końca,
- wjazd do budynków przy ul. Szczecińskiej 1 i 18 wraz chodnikami, z ulicą i parkingiem przy ul. Szczecińskiej 18,
- wjazd z ulicą do skrzyżowania z ul. Poznańską 2 w kierunku budynku przy ul. Poznańskiej 16 do boiska piłki nożnej.

Jednostka D

- wjazd do ulicy Pomorskiej 1 – do stacji trafo,
- wjazd do budynku Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej łącznie z parkingiem przy ul. Pomorskiej 3,
- wjazd oraz droga wzdłuż budynku przy ul. Pomorskiej 5 do skrzyżowania z ul. Kujawską,
- droga wzdłuż budynków przy ul. Kujawskiej 15, 4 i 2 w kierunku ul. Gdańskiej i ul. Pomorskiej,
- droga i parking przy ul. Pomorskiej 11 od strony zachodniej z chodnikiem.

Jednostka E

- ulica prowadząca do przedszkola przy ul. Stoczniovców obok budynku Stoczniovców 5,
- ulica dojazdowa do domków za budynkiem przy ul. Stoczniovców 9,
- ul. Stoczniovców i ul. Dockerów wraz z chodnikami (główna),
- ul. Gdańska wraz z chodnikami (główna).

Drukujemy tekst przesłany nam przez proboszcza parafii NMP Wspomożenia Wiernych. Zachęcamy do jego przeczytania, bowiem w tekście jest prośba o opinię i poparcie wniosku o wybór patrona do Rady Miejskiej. Wszelkie opinie należy zgłaszać do parafii NMP WW w Rumi, a także do radnych, bo wszak to Rada Miejska ma w kwestii wyboru patrona przemówić głosem mieszkańców. Budująca jest w tej kwestii droga obrana przez salezjanów – zaczynamy od zebrania opinii rumian, inaczej niż to było przy niedawnej procedurze ustanawiania naszego logo miasta. Redakcja

Święty Jan Bosko Patronem Miasta Rumi?

Czy Rumia potrzebuje Patrona? Tak! Ustanowienie Patrona dla miasta Rumi, byłoby obok herbu i flagi duchowym dopełnieniem jej tożsamości.

Kim jest patron?

To ktoś, kto jest wzorem, przykładem, na kogo można liczyć, od kogo można się uczyć, przez którego system wartości można patrzeć na codzienność i dokonywać wyborów, ktoś, kto opiekuje się, wspomaga i czuwa...

W wymiarze duchowym jest to ktoś, kto oręduje za nami, wstawia się przed Bogiem, wyprasza łaski, do którego nabożeństwo jest żywe, a nauczanie, duchowość, charyzmat ciągle aktualne.

Idea patrona dla miasta nie jest nowa, ale ciągle aktualna. W Polsce i na całym świecie są miasta, które mają świętego patrona, a wiele innych podjęło takie starania. Ponad 100 miast polskich posiada swojego patrona. Na Pomorzu m.in. w Chojnicach - św. Jan Chrzyciel (2002r.), w Człuchowie - św. Jakub Apostoł (2009r.), w Kartuzach - św. Brunon z Kwerfurtu (2002r.), w Łęborku - św. Jakub (2000r.), w Słupsku - bł. Bronisław Kostkowski (2004r.), w Starogardzie Gdańskim - św. Wojciech (2004r.).

Kto Patronem Miasta Rumi

Patrząc na historię miasta Rumi, tę przedwojenną i powojenną, mając na uwadze szczególnie rok 1954, kiedy Rumia otrzymała prawa miejskie po połączeniu miejscowości: Rumia, Zagórze, Biała Rzeka, Szmelta i Janowo, to nietrudno zauważyć, że wielki wpływ na mieszkańców, nie tylko duchowy, miał i ma św. Jan Bosko. Ten wpływ św. Jana Bosko wiąże się z obecnością i działalnością salezjanów (od 1937 roku), oraz salezjanek (od 1973 roku), a także mieszkańców, czcicieli i naśladowców tego świętego (na polu wychowawczym, edukacyjnym, kulturalnym, sportowym czy duszpasterskim). Jednym z dowodów na żywą i dobrą dla mieszkańców obecność św. Jana Bosko w Rumi poprzez duchowych synów i córki jest przyznany przez Radę Miasta pod numerem 1 Zgromadzeniu Salezjańskiemu – medalu "Za Zasługi dla Miasta Rumi" jako "wyraz wdzięczności władz miasta i społeczeństwa za pracę w kształtowaniu postaw społecznych jej mieszkańców".

Dlatego propozycja, by św. Jana Bosko był Patronem Miasta Rumi jest jak najbardziej uzasadniona. Postać tego świętego wychowawcy i nauczyciela młodzieży, założyciela Rodziny Salezjańskiej, wielkiego charyzmatyka, jest powszechnie znana i wpisuje się w historię Rumi od roku 1937.

W początki obecności salezjanów w Rumi (1937r.) wpisuje się śmierć męczeńska salezjanina ks. Ignacego Błażewskiego, który mimo zagrożenia życia, po wybuchu II wojny światowej, został w Rumi z jej

mieszkańcami, następnie aresztowany i zamordowany w Piaśnicy.

Po wojnie praca salezjańska nabrała rozmachu: parafia Podwyższenia Krzyża Świętego, Dom Dziecka (do roku 1960), duszpasterstwo przy "kapliczce", a następnie powstanie parafii NMP Wspomożenia Wiernych (do roku 1984 wyłącznie salezianie prowadzili duszpasterstwo parafialne w Rumi, potem powstały trzy kolejne parafie), oratoria, grupy parafialne i młodzieżowe, katecheza przy parafii.

Po upadku komunizmu powstało salezjańskie szkolnictwo: przedszkole i szkoła podstawowa sióstr salezjanek, gimnazjum i liceum salezjańskie, dom dziecka, ośrodki wychowawcze.

Widoczna jest obecność salezjanów w Rumi: przez sport (m.in. Salos), kulturę (Festiwal Muzyki Religijnej im. ks. St. Ormińskiego, koncerty), formację (kongresy i sympozja o charakterze nawet ogólnopolskim), harcerstwo (ZHR).

Wspomnijmy jeszcze wybitnych salezjanów z Rumi i pracujących w Rumi, takich jak: ks. Stanisław Ormiński (twórca melodii apelu jasnogórskiego, kompozytor, muzyk), ks. Henryk Skorowski (b. rektor UKSW w Warszawie), ks. Marek Chmielewski (obecny przełożony wyższy salezjanów). Długa jest lista wybitnych mieszkańców Rumi, związanych w różnych okresach swojego życia, z posługą salezjanów w Rumi.

Wart podkreślenia jest oczywiście kult maryjny w Rumi związany z koronowanym obrazem Maryi Wspomożycielki i sanktuarium maryjnym.

Tego wszystkiego by nie było w Rumi, gdyby nie osoba św. Jana Bosko obecna w salezjanach, salezjankach, współpracownikach, byłych wychowankach i mieszkańcach w różny sposób związanych z charyzmatem świętego kapłana.

Procedura ustanowienia Patronem Miasta Rumi św. Jana Bosko

Pierwszym krokiem jest zebranie poparcia wśród mieszkańców. Następnie złożenie wniosku do Rady Miejskiej w Rumi. Kolejny krok należy do Rady Miejskiej.

Jeżeli Rada Miejska rozpatrzy wniosek pozytywnie i podejmie stosowną uchwałę, zostanie ona przekazana przez Metropolitę Gdańskiego do Kongregacji do spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów w Watykanie.

Jeżeli odpowiedź będzie pozytywna, św. Jan Bosko będzie Patronem Miasta Rumi! Warto dodać, że stanowienie Patrona Miasta nie niesie za sobą żadnych finansowych konsekwencji czy jakichkolwiek uciążliwości.

*ks. Kazimierz Chudzicki SDB
Proboszcz parafii NMP WW w Rumi*

Zakryte obuwie a narośla na stopach

Z cyklu przychodzi „osoba” do podologa z odciskiem na małym paluszku ☺

Pewnego dnia na przełomie zimy i wiosny do gabinetu trafiła Pani z klującym i bolesnym czymś na stronie grzbietowej małego palca stopy. Uporczywie to coś na palcu było odciskiem. No cóż, zabrałam się do pracy. Podologiczny wywiad, obejrzenie stóp, narzędzia, odpowiedni preparat, zabezpieczenie ... i spojrzenie na obuwie. Deformacja stopy nie była duża, chorób ogólnoustrojowych brak. Odcisk natomiast był głęboki i dość bolesny pomimo wielokrotnych domowych prób jego „usuwania”, wspomaganymi środkami farmaceutycznymi. Przyczyna: źle dopasowane zimowe obuwie, ściskające palce stopy.

Moje usilne tłumaczenie na zasadzie porównania szerokości stopy i obuwia nie wywierały żadnego **wrażenia** na klientce. Nadal twierdziła, że buty, które stoją obok fotela, są idealne, przechodziła w nich całą zimę, miętka skórka się naddała i jest wszystko **OK**. Zabieg okazał się bezbolesny, Pani poczuła ulgę i choć zaistniał mały konflikt przekonań, ustaliliśmy kolejny termin. Za dwa tygodnie pełny pedicure wraz kontynuacją terapii mającej na celu usunięcie odciska.

Odcisk niestety nawracał, średnio co dwa tygodnie Pani zaczynała odczuwać ponowne „wibrowanie” w tej okolicy, gdzie się tworzył. Buty cały czas te same. Widoczne i odczuwalne efekty terapii wraz z pełnym usunięciem odciska miały miejsce dopiero wtedy, gdy zostały zmienione buty na szersze w okolicy śródstopia i nie uciskające okolic palców. Czyli w momencie, gdy w pełni rozpoczęła się już wiosna. Cóż, dopiero powtórzenie kilku zabiegów i zauważalna przez Panią poprawa uświadomiła jej, iż w kolejnym sezonie zimowym musi kupić buty uwzględniając nie tylko rozmiar i fason obuwia, ale także jego szerokość.

Oczywiście przypadek dotyczy tylko jednego rodzaju odciska i miejsca, na jakim odcisk lubuje się głęboko ugościć. Podając ten przykład, chciałam Państwu uświadomić, jak ważny jest odpowiedni dobór obuwia dla naszych stóp. Często kupno butów polega na dopasowaniu go pod względem długości stopy czyli standardowego

rozmiaru. Dodatkowo kupno pary obuwia argumentujemy wyłącznie jego ślicznym i modnym krojem lub ceną. Podologiczna najprostsza rada: postawmy swoje stopy na podłodze obok upatrzonej pary i sprawdźmy, czy „kości” naszej stopy będą miały w nich odpowiedni luz. Nie wmaiwajmy sobie, że buty się „rozchodzą”. Zanim do tego dojdzie, narobią nam w tym czasie bolesnego kłopotu, nie zapewniając i tak odpowiedniego komfortu naszym stopom.

Nie będę sobą, jeśli nie wspomnę także o wspomagaczach farmaceutycznych w walce z odciskami. Absolutnie nie chcę ich tylko krytykować. Choć jak widzę reklamy pewnych plastrów, po których od razu możemy wcisnąć nasze stopy w wąskie szpilki, to przełączam kanał. Przynoszą oczywiście początkowo ulgę w bólu. Mając już jednak na swoim fotelu przypadki rozmiękczonej odcisków w stanie zapalnym, apeluję o rozagę. Nie róbmy sobie krzywdy. Jeśli problem powraca, udajmy się do specjalisty, zanim postawienie stopy na podłożu lub **włożenie** buta nie będzie lada wyczynem w walce z pięknym lub klującym bólem.

Jako podolog oczywiście mogę powiedzieć, iż cieszę się, gdy widzę kolejne stopy z odciskami. Mam pracę. Bardziej mnie jednak cieszy, gdy terapia przynosi oczekiwane efekty. Wizyty w gabinecie powinny mieć bowiem na celu trwałe usuwanie dolegliwości bólowych. Jeśli zmiany deformacyjne stopy są na tyle duże, zabiegi mają służyć wydłużaniu w czasie procesu ich powstawania poprzez zastosowanie odpowiednich odcisków, ortez czy indywidualnych wkładek. Terapia ma na celu uświadomienie Pacjenta siedzącego na fotelu, dlaczego to coś, co narasta nam na naszych stopach, „lubi” nas tak bardzo, że uparcie wraca pomimo naszej usilnej walki pozbycia się „intruza” na wszelkie sposoby.

Ewa Raczkowska
Dyplomowany podolog.

Podane w milej formie informacje pani podolog są właściwie oczywiste - robią się ci odciski, no to zmień obuwie! Ale wszyscy wiemy, że to nie proste – bo buty są najpiękniejsze, bo nikt takich nie ma, bo się rozchodzą. I mamy kłopoty. Dobrze, że w tej sprawie zabiera głos fachowiec. Słuchajmy ekspertów! Redakcja

Dom Kultury SM "JANOWO"
zaprasza na
WARSZTATY DECOUPAGE
dla dorosłych
pt. "Idą święta"
czwartek 10 grudnia
godz. 16.30

ilość miejsc ograniczona
obowiązują zapisy telefoniczne:
58 671-82-93

OGŁOSZENIA DROBNE

CZYSZCZENIE PROFESJONALNE DYWANÓW, wykładzin i tapicerek meblowych SINDBAD tel. **58 672-43-91**, kom. **601-416-463**

PRZEPROWADZKI – TRANSPORT 690-646-888

PROFESJONALNE CZYSZCZENIE DYWANÓW, wykładzin, sof, materaców. Usługa u klienta w domu. Ecomyjnia Rumia tel. **510-543-454**

ZAMIENIĘ MIESZKANIE spółdzielczo – własnościowe z KW o pow. 59,6m², trzy samodzielne pokoje, na mniejsze dwupokojowe o pow. ok. 40m² tel. **513 966 599**

ZAMIENIĘ MAŁE MIESZKANIE na większe, dopłacę. Idealne dla starszej osoby. **505-145-604**

NASZE SPRAWY

Redaktor naczelny: Agnieszka Feil
ul. Dąbrowskiego 56, tel. 58 679-57-10,
e-mail: ns@smj-rumia.pl

Ogłoszenia i reklamy przyjmuje pracownik Działu członkowsko-administracyjnego w godzinach urzędowania biura Spółdzielni, ul. Dąbrowskiego 56, pok. 29, tel. 58 679-57-07.

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów przesłanych materiałów, nie odpowiada za treść zamieszczonych materiałów i reklam oraz nie zwraca materiałów niezamówionych.

HOUSEBUD

- Kompleksowe remonty mieszkań
- Wykończenia pod klucz

tel. **512 651 214**



**Druk: ZP
MERKO**

ul. Tatrzńska 10
84-230 Rumia
tel. 58 671 20 66

**PRZEWODNICZĄCY
RADY PROGRAMOWEJ
„NASZYCH SPRAW”**

Zbigniew Rachwald
tel. kom. 609-22-31-57

e-mail: zbigniew.rachwald@wp.pl

JANOWSKA JESIEŃ KULTURALNA

Kultura lubi jesień. W ciepłych wnętrzach janowskiego Domu Kultury odbyło się kilka interesujących imprez dedykowanych szerokiej publiczności. Dla młodzieży współorganizowaliśmy harcerski festiwal pt. „Piosenki ze starego plecaka”. Ogółem wystąpiło blisko 250 wykonawców z hufców Rumi i Redy. Jako gość specjalny wystąpił Harcerski Zespół Wokalny „MUSZELKI” z Ustki.

W naszej galerii Signum w nawiązaniu do Święta Niepodległości zawisła wystawa „Morze i okręty”, której autorem jest wybitny marynista Pan Andrzej Sobieraj. W pierwszej rumskiej Paradzie Niepodległości, na trasie sanktuarium NMP Wspomożenia Wiernych - hala MOSiR-u, udział wzięła Janowska Orkiestra Promenadowa. Zespół nasz swoją grą i marszowym rytmem nadawał artystyczny ton przemarszowi mieszkańców, uczniów, rekonstruktorów historycznych z marszałkiem Piłsudskim, który zasiadł w zabytkowym pojeździe CWST - 1.

Dla najmłodszej generacji zorganizowaliśmy spektakl pt. „Baśń o smoku Fąfelku”, którą wystawił Gdański Teatr Rozmaitości. Dla dorosłych Toruński Teatr Afisz wystawił zabawny spektakl muzyczny „Hiszpańskie oczy”.

Intelektualną ucztą była biesiada literacka, której gościem był znany amerykańista profesor Longin Pastusiak. Autor wielu książek o Ameryce i jej prezydentach jak z rękawa sypał anegdotami o życiu tamtejszych elit politycznych. Zacytował m.in. prezydenta Kennedy'ego, który pisał do swojego przyjaciela: „Są trzy rzeczy realne - Bóg, ludzka fantazja i śmiech. Pierwsze dwie wykraczają poza możliwość pojmowania, ale trzecia zależy od nas samych”. Dlatego dobrego humoru i uśmiechu na każdy dzień życzymy wszystkim mieszkańcom i stałym bywalcem janowskiego Domu Kultury.

Leszek Winczewski

